Rok I. LENS, w listopadzie 1944. Nr 18.

Sztandar

CENA PRIX 1,50 fr.

Organ Centralnego Komitetu Walki. — („PÉTENDARD", organe du Comité Central à la Lutte)

Wydawca: CENTRALNY KOMITET WALKI, 82, Rue Emile Zola w LENS (P. de C.) — Ten sam adres redakcji i Administracji. — Odbito w drukarni specjalnej C. K. W. —

Redaktor: Edward NOWICKI

Edition du COMITE CENTRAL A LA LUTTE, 82, Rue E. Zola à LENS (P. de C.). Même adresse de la Rédaction et Administration — Imprimerie spéciale du C. C. L.

B.D.I.C

Ludność niemiecka musi opuścić Prusy Wschodnie, pogranicze i Śląsk.

Polska odzyska te ziemie nie dla „rekompensaty" ale dla sprawiedliwości.

W momencie wybuchu wojny, kiedy Polska zawierzyła słowu wielkiego mocarstwa, jakim jest W. Brytania, czy w czasie „Battle of Britain", kiedy Polska była **jedynym**, wiernym sprzymierzeńcem Wielkiej Brytanii, kiedy wreszcie lotnicy polscy bronili Londynu i całej wyspy, wraz z R.A.F. przeciwstawiając się przewadze Luftwaffe — wtedy nikt nie mówił nam, że odzyskamy Prusy Wschodnie czy Śląsk jako rekompensatę za oddanie Sowietom połowy terytorium polskiego. Było bowiem rzeczą oczywistą, że Polska uzyska poprawki swych granic zachodnich w formie zapłaty za walkę, za poniesione krzywdy i nieugięty opór.

Dzisiaj zaczyna się mówić inaczej. Z jednej strony łączy się oddanie Polsce Prus i Śląska z cesjami polskimi na rzecz Rosji, z drugiej zaś coraz częściej na terenie W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych pojawiają się głosy, że niezależnie od tego, czy Polska straci cokolwiek na rzecz Rosji, należy oszczędzić Niemcy. Rzecz dziwna, że w głoszeniu tego ostatniego hasła przodują niektóre, rzekomo postępowe grupy i rzekome lewicowe pisma, oświadczając, że odstąpienie Polsce po wojnie jakichkolwiek terytoriów niemieckich byłoby niesprawiedliwe dla miejscowej ludności niemieckiej, a nawet rzekomo sprzeczne z Kartą Atlantycką. Nie odstraszy to jednak Polaków, ani przyjaciół Polski, ani tych wszystkich, którzy pochodzą z rodziców polskich, a których liczymy na miliony we wszystkich częściach świata — od twardego i jasnego stawiania sprawy. A zatem:

a) Polska po wojnie musi otrzymać od pokonanych Niemiec Prusy Wschodnie, Śląsk Opolski i niektóre powiaty Śląska Dolnego i Raciborskiego oraz poprawki granicy na Pomorzu niemieckim.

b) Stać się to musi nie na zasadzie rekompensaty za ziemie zabrane przez Sowiety, ale jako wyraz sprawiedliwości popartej względami etnograficznymi, politycznymi, gospodarczymi i wojskowymi.

c) Ludność niemiecka z tych ziem odejdzie do Rzeszy. Wszelkie powoływanie się na „Kartę Atlantycką", na konieczność oszczędzania cierpień ludzkich, jakie może za sobą pociągnąć przenoszenie ludności, musi być uważane za cyniczną grę propagandową, mającą na celu obronę interesów niemieckich.

Państwo polskie żądać będzie poza tym od pokonanych Niemiec szeregu innych koncesyj i odszkodowań.

Jak usunięta będzie ludność niemiecka?

Sprawa ludności mówiącej językiem niemieckim na terytoriach, których żąda Polska, ma dwa oblicza. Część tej ludności dopiero niedawno uległa procesowi powierzchownej germanizacji, zachowując jednak świadomość odrębnego, niż niemieckie, pochodzenia. Ta ludność powróci do polskości dobrowolnie. Towarzyszyć temu powrotowi będzie nawrót do języka polskiego i do polskiej kultury, chociaż proces ten potrwa zapewne jakiś czas. Wielki wstrząs psychiczny, jaki w momencie klęski niemieckiej przeżyje cała ludność niemiecka wraz z ludnością terenów pogranicznych, ułatwi tę przemianę.

Pozostałą część ludności stanowi ludność rdzennie niemiecka — napływowa, w trakcie długowiekowego procesu germanizacji ziem zabranych Polsce. Duży jej procent dobrowolnie porzuci te obszary. Proces ten obserwować będziemy niewątpliwie zwłaszcza w pierwszym okresie po klęsce, kiedy obawa przed odpowiedzialnością za zbrodnie niemieckie, gnać będzie niemieckich kolonizatorów wgłąb Rzeszy. Po pierwszej wojnie światowej ucieczka Niemców z polskich terenów zachodnich przybrała wielkie rozmiary. Z ogólnej liczby 1.400.000 Niemców, bez żadnego nacisku z polskiej strony, uszło do Rzeszy milion osób pochodzenia niemieckiego. Po wojnie obecnej ci, co nie odejdą dobrowolnie — odejdą przymusowo.

Transfer ludności.

Transfer Niemców z obszarów oddanych Polsce nie będzie przedstawiał technicznie zbyt wielkich trudności. Niemcy hitlerowskie przerzucające ludność polską z miejsca na miejsce, pozostawiają najlepsze ku temu wzory, jak tego rodzaju sprawę można załatwiać szybko i sprawnie. Z wzorów tych jednak Polska korzystać nie będzie. Tylko bowiem barbarzyństwo niemieckie mogło dyktować Niemcom ich brutalne metody przesiedlania. Rząd polski natomiast zgodzi się na humanitarne metody przenoszenia ludności niemieckiej, oparte n. p. o wzory grecko-tureckiej przyjaznej wymiany ludności po wojnie ubiegłej. Transfer Niemców może mieć w pewnym zakresie charakter wymiany ludności, równocześnie bowiem będzie mogła wracać do Polski polska ludność stale zamieszkała w centralnej i zachodniej Rzeszy.

Cały front zachodni w ruchu

Ofensywa 1-ej i 6-ej armii amerykańskiej

Poważne postępy na południe od Belfort

Cały front zachodni jest w stałym ruchu. W czwartek rozpoczęły się dwie nowe ofensywy, jedna z nich jest prowadzona przez 6-tą armię amerykańską w południowej Holandii, druga ofensywa jest prowadzona przez 1-szą armię amerykańską na froncie Akwizgranu.

W Holandii środkowej 1-sza armia brytyjska pod dowództwem gen. Dempsey atakuje wspomagana na wschodzie przez 6-tą armię amerykańską. Więcej jeszcze na wschód, znajduje się 1-sza armia amerykańska, która zdobyła Akwizgran i która ze swej strony rozpoczęła tak samo nową ofensywę.

W Lotaryngii i Wogezach znajduje się 6-ta grupa armii składająca się z 3-ciej i 4-tej armii amerykańskiej oraz 1-szej armii francuskiej, obiektem tych wojsk jest zagłębie Saary i pasmo gór Wogezów.

W Lotaryngii

Amerykanie przeszedłszy Mozelę na północ od Thionville, zajdują się w pobliżu granicy niemieckiej. Wkroczą na teren Rzeszy niewątpliwie na północ od Siercka.

Korytarz jaki prowadzi z Metz w głąb Niemiec, prawie że przestał istnieć, forty pasa obronnego poddają się jeden po drugim, mimo, że obrona Niemców się wzmogła. Więcej na południe Amerykanie znajdują się w pobliżu węzła drogowego Folkemont o 32 km. od Sarrebruck.

Na południe od Belfortu, ofensywa rozpoczęta przez wojska gen. de Lattre de Tassigny, rozwija się pomyślnie. Operacje jakie odbywają się na froncie szerokości 50 km. pozwoliły tym wojskom posunąć się od 8 do 10 km. w głąb pozycyj niemieckich i zdobyć Gemonval, Marueline, Onans, Bretigney, Arcey, Montenois, Longres, Ecot, Vermondans i Ecurcey.

W Holandii

W Holandii wojska gen. Dempsey, zbliżają się do Venlo, posunęły się one daleko poza kanały Nord i Wessen. — Przednie straże tej armii znajdują się o 40 km. od Duisburga. Po południu w czwartek, 9-ta armia amerykańska z swej strony przystąpiła do akcji w Holandii środkowej. Samoloty współpracując z wojskami lądowymi poważnie ułatwiają postępy Zjednoczonych.

Poraz pierwszy, od czasu zajęcia Akwizgranu, Amerykanie rozpoczęli atak na wschód od miasta, atak ten był poprzedzony silnym bombardowaniem pozycyj niemieckich z powietrza i artylerii.

Naloty powietrzne

Poprawa warunków atmosferycznych, pozwoliła formacjom lotniczym na ponowne ataki na miasta i wytwórnie benzyny syntetycznej w Niemczech. Przeszło 1500 samolotów brało udział w nalocie na Niemcy w ostatni czwartek. Głównym celem tych nalotów był okręg Uhren - Eichwellen.

W środę Berlin i zakłady przetwórcze benzyny syntetycznej Dortmundu w zagłębiu Rhury zostały zbombardowane.

Bitwa na Węgrzech.

Bitwa o Budapeszt przybiera charakter bitwy zdążającej do wyczerpania. Rosjanie zadają ogromne straty wojskom niemiecko-węgierskim. Rosjanie coraz bardziej zacieśniają żelazny pierścień wokół Budapesztu. Po zajęciu Nagykota, Moskwa donosi o zajęciu Jasenbereny, Varnac i Mend. Miasta te znajdują się o 20 km. od Budapesztu. Według ostatnich wiadomości korespondentów wojennych i radia amerykańskiego, wojska rosyjskie przerwały obronną linię wewnątrz Budapesztu.

Górnicy otrzymają 2 kg. 275 tłuszczów

Paryż. —Ministerstwo wyżywienia zadecydowało ujednostajnić racje żywnościowe jakie dotąd były przydzielane górnikom we Francji Centralnej, Południowej, Północnej i w Pas-de-Calais. Górnicy otrzymają poważne dodatki w postaci wina, konfitury, sera, mięsa i chleba.

Jeśli chodzi o tłuszcze, racja ich zostanie ustalona na 2 kg. 275 miesięcznie.

Krótkie wiadomości.

Nowy krążownik Polskiej Marynarki Wojennej

Siły Polskiej Marynarki Wojennej rosną. Ostatnio w skład jej wszedł nowy krążownik, O. R. P. „Conrad". Prezydent R. P. przesłał na ręce dowódcy „Conrada" pismo treści następującej:

„W dniu wejścia ORP. „Conrad" w skład Polskiej Marynarki Wojennej życzę załodze nowego krążownika równej chwały bojowej, jaką się okryły inne okręty Rzeczypospolitej. Dzielna i bohaterska postawa Sił Zbrojnych czerpie natchnienie z bezprzykładnego bohaterstwa Warszawy i całego Kraju i będzie niezłomną, aż zaświta dla Polski dzień wolności".

Polska Dywizja posuwa się w głąb Holandii

Polska 1. Dywizja Pancerna, posuwając się na czele armii kanadyjskiej, w zaciętych i ciężkich walkach przełamuje niemieckie linie obrony i dąży w głąb Holandii.

Oddziały polskie utworzyły jakby wysunięty trapez, wbijając się klinem w pozycje nieprzyjaciela. Dnia 3 października Polacy zdobyli miasteczko Baarle Nassau i miejscowość Baarle - Hertzog. Zdobyto i zniszczono duże ilości sprzętu niemieckiego i wzięto wielu jeńców.

Terror niemiecki w Polsce

Londyn (PAT). — Informacje nadchodzące z Polski stwierdzają, że teror niemiecki w dalszym ciągu szaleje. Młodzi ludzie, podejrzani o przynależność do Armii Krajowej są rozstrzeliwani i wieszani bezustanku. Niemcy nie zezwolili pielęgniarkom na towarzyszenie szpitalom, które zostały wyewakuowane z Warszawy; pielęgniarki te zostały deportowane na przymusowe roboty w głąb Rzeszy; w ten sposób ranni i chorzy zostali pozbawieni wszelkiej opieki fachowej. Wielu mieszkańców Warszawy zostało wysłanych do Niemiec i los ich jest zupełnie nieznany. W Warszawie pozostali jedynie Niemcy, którzy rabują to wszystko co jeszcze w mieście pozostało. Kilka wagonów ciężarowych, naładowanych dziełami sztuki, przedstawiającymi wielką wartość, zostało wysłanych do Niemiec dla dygnitarzy nazistowskich. Archiwa warszawskie zostały pozostawione własnemu losowi.

Tajna stacja radiowa z Polski podała apel Komitetu Jedności Narodowej, skierowany do całego świata i wzywający o pomoc. Apel ten stwierdza, że Niemcy nie dają absolutnie żadnej pomocy, oraz, że utrudniają oni dostarczanie jakiejkolwiek pomocy nieniemieckiej. Milion mieszkańców Warszawy zostało brutalnie deportowanych bez odzieży i artykułów pierwszej potrzeby i wysłanych do obozów przejściowych, z których mężczyźni do lat 50, a kobiety do lat 40 są wysyłani do Niemiec, a starcy, kobiety i dzieci wysyłani w otwartych wagonach ciężarowych w różnych kierunkach. Ludzie ci zostali zmuszeni do opuszczenia tych wagonów towarowych w szczerym polu. Szczególnie dzieci cierpią dotkliwie z braku odzienia. Polska akcja ratunkowa jest zupełnie bezsilna wobec tych wypadków, gdyż katastrofa okazała się zbyt wielką na nasze siły. Apelujemy o pomoc — apel nasz, mam nadzieję, znajdzie echo. Następujące artykuły są absolutnie niezbędne: mleko skondensowane, środki lecznicze, ciepła odzież, buty, koce. Apelujemy do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i do Krajów neutralnych, aby pomogły mieszkańcom Warszawy, a w szczególności dzieciom.

GFP3329

Drugi Korpus Polski we Włoszech.

Londyn (PAT). — Zdzisław Bau, korespondent Pat'a przy II. Korpusie Polskim donosi: Generał Anders przyjął mnie w swoim sztabie na froncie i podał następujące oświadczenie dla Pat'a:

„Działalność Drugiego Korpusu Polskiego we Włoszech w granicach działalności wojennej 8-ej Armii mają zupełnie wyjątkową wartość. Tereny górzyste, przecięte bardzo nielicznymi drogami systematycznie przez Niemców niszczonymi, wytwarzają olbrzymie trudności z punktu widzenia wysiłku fizycznego i dostarczania odpowiednich posiłków. Ulewne deszcze, które trwały bez przerwy przez miesiące, deszcze, których nawet najstarsi ludzie nie pamiętają, sprowadzają powodzie wezbranych rzek. Mosty, stale zrywane przez silny prąd, trzeba było odbudowywać, drogi reperować. Zdarzało się, że przerwa w komunikacjach trwała do 10 godzin. Błotnisty grunt i wielka ilość wzgórz, bardzo utrudniały ataki. Jako przykład przytoczę atak na Monte Grosso, gdzie samo wejście na szczyt zajęło 9 godzin oddziałom drugiej linii, t. j. tym, które nie są bezpośrednio w linii ognia nieprzyjacielskiego. Niemcy obsadzili to wzgórze i bronili się mocno ufortyfikowanych blokhauzach, które są zarazem doskonałymi punktami obserwacyjnymi. W tych warunkach żołnierze nasi, a zwłaszcza piechota, wykazali niebywałą energię i odporność. We wszystkich walkach, zarówno nasi oficerowie, jak i żołnierze wykazali dużo bohaterstwa. Oczywiście, w toku walk ponieśliśmy duże i dotkliwe straty, ale straty nieprzyjaciela są znacznie cięższe i oddziały II. Korpusu posunęły się o 30 km. naprzód, pomimo wyjątkowo ciężkich warunków walk. Drugi Korpus Polski wzbudził podziw u dowódców armii, której tak wiele pomogła działalność jego oddziałów. Dziś mamy pierwszy pogodny i słoneczny dzień, po ulewnych deszczach i powodziach i napełnia nas to wiarą, że w marszu polskich żołnierzy do Ojczyzny, będziemy też mieli słoneczne dnie, na któreśmy sobie zasłużyli".

Do rodzin deportowanych z więzienia w Loos

Rodziny, których członkowie o następujących nazwiskach, byli więzieni w Loos a następnie wywiezieni do Niemiec, są proszone zgłosić się do „Maison du Prisonnier", 31, rue du Molinel 1-sze piętro, biuro nr. 9. celem odebrania rzeczy, które do nich należy:

Agneray, Baly, Banjon, Baron Jean z Oignies, Battaire, Bernier Jean nr. 1.998, **Błaszak Stefan, Błażejewska** z domu **Bolesława Rozalia,** Boucher Serge, Boussard Edouard Dunkierki, Brasseur Edouard, Brifaut Briffaut nr. 4.719, Bruggeman, Butez Gerard nr. 33, Caffier, Condette, Coubelle nr. 26.540, Courlet Rene, Debaghe Debuyne nr. 2.619, Decupert, Defives, Delettre, Demery nr. 4.229, Demirynck, Demol, Demonchaux Georges nr. 888, Dename, Devos, Dewilde, Dieu Robert z Fampoux Dimpre Marcel Devuhy, Drieux, Dubois Gaston nr. 4.511 Ducrocq, L. Dumon z Saint-Martin-Boulogne, Gibault, Gierc Mathia, Gilleron, Granson, Guiset Jean Joseph nr. 3.105, Hallot Robert nr. 1.751 Hannebique Louis z Moulins, **Haremza Edmund** z Oignies, Havet, Holtande, Jones Pierre, Joyez, **Łabuszyński,** Langier, Lanquet, Legrand Marcel z Oignies, Lemaire, Mahieu nr. 4.689, Malesieux, Malsy Charles nr. 2.370, Meyeux, **Mokielski Wilhelm,** Morgante nr. 4.514, **Osiński Stanisław** z **Ostricourt,** Patte, Phio, Piloy Fernand nr. 1.426, Pipet, Pounet, Prieux, Pruvost z Paris-Plage, Pani Roche z domu Salengros Emilia z Saint-Saulve, Rousse Charles, Sanctoram, Servaux nr. 2.953 (zwolniony), Sommeran nr. 4.107, Storme, **Swazina** (izba nr. 5), Videcoq, Vuylsteke Basile, Wandels, Wattremez, Weiss z Boulogne-sur-Mer, **Zubierzyński** nr. 359.

HALLO! HALLO!

Tutaj ochotnicy do armii Polskiej z placówki 29 Hersin, pl. 27-26 Noeux i pl. 21-22-23 Bethune, na stacji zbornej nr. 13 w Lille z izby żołnierskiej nr. 1., pragną dać krótki opis jak im idzie. Ci szczęśliwi wybrańcy losu, którzy już wyjechali z poszczególnych placówek, aby wstąpić w szeregi armii polskiej wrabiają się już powoli w tryb życia żołnierskiego.

Lecz dużo jeszcze pozostało, którzy wyczekują swej kolejki, Cisną im się napewno pytania jak też tam wygląda.

Otóż gdy bracie wyjdziesz ze stacji kolejowej Lille, siadasz na tramwaj „E", po przejechaniu jednej części miasta aż do przystanku „Ecole de plein air", zdala gmach przedstawia się okazale, gdy podejdziemy bliżej, zauważymy iż jest on częściowo zniszczony, podobno szwaby go spaliły, gdy uciekali. Jak się przedstawiają nasze kwatery? Umieszczeni jesteśmy w pokojach zwanymi izbami żołnierskimi, w izbach znajduje się około 20 . 30 chłopa, zależnie od rozmiaru. Śpimy w łóżkach 1 piętrowych w których znajdują się sienniki, poduszki oraz po 3 koce, izba posiada jeden piec, gdy go jeszcze niema to napewno wkrótce będzie, jak nasz doszły wieści, że niema okien — to jest nieprawdą o ile ich niema to najwyżej w magazynach i tam obecnie się je wprawia, opieka lekarska zapewniona, jedzenie dobrze tłuste, że nie można menażków domyć (robotę tą wykonuje każdy osobiście).

Stosunek dowództwa do ochotników — są różne zdania, gdyż mamy ludzi którzy są różnych charakterów oraz nawyknień, tu czeka się tego wszystkiego pozbyć, jesteśmy w pierwszym etapie życia żołnierskiego trzeba się przyzwyczaić do karności, dyscypliny itd. w ogólności trzeba powiedzieć, iż dowództwo nasze obchodzi się dobrze z nami i należy mu się uznanie, iż pomimo trudności jakie napotyka, to jednak załatwia wszystko sprawnie. Posiadamy świetlicę w której urządza się pogadanki, nauki języka angielskiego, wieczorki, atrakcje, posiada bibliotekę i t. d.

Szczególne wrażenie ma się, gdy przejdzie komisja wojskowa, gdzie zasiadają w przewadze oficerowie polscy, nie są to ci sami ludzie, którzy zasiadali w naszych konsulatach. Zachowanie się ich do nas jest wprost przyjacielskie, odczuwa się amtosferę miłą, czuje się, że jest się u siebie, u swych, pomiędzy Polakami.

O ile ktoś roznosi fałszywe wieści o naszej stacji zbornej nr. 13 Lille, to jest to człowiek, który tu nie przebywał lub patrzał okiem wrogim.

Czołem!

J. KOPIEJEWSKI.

KOMUNIKAT.

Wszystkie M. K. W. są proszone przesłać jak najszybciej do Konsulatu Gen. R.P. w Lille wszelkie możliwe informacje tyczące członków rodzin, które odjechały do wojska polskiego, bez kontroli wojskowej.

Organizacja imperium brytyjskiego

Wojna toczy się jeszcze z największym natężeniem. Walki rozgorzały w całej zachodniej Europie. Mimo to, przywódcy narodów sprzymierzonych pracują już nad tym, jak po wojnie zorganizować poszczególne państwa i narody, jak urządzić świat, aby ludziom zapewnić pokój i dobrobyt. Lata powojenne bowiem muszą być lepsze dla wszystkich — oto życzenie całej ludzkości. Wiceprezydent St. Zjednoczonych, Henry Wallace ogłosił tezę, że najbliższe sto lat będzie „erą prostego człowieka". To znaczy, że w ciągu lat, jakie nastąpią po wojnie, życie ma być lepsze i łatwiejsze dla wszystkich, że nikomu nie powinno brakować żywności, odzieży, mieszkania, nauki i rozrywki.

Przywódcy poszczególnych państw sprzymierzonych dobrze rozumieją, że ów przyszły, lepszy od przedwojennego świat trzeba budować już obecnie. Niestety, nie wszystkie państwa mają jednakowe warunki do przygotowania się na okres powojenny. Polska i Norwegia znajdują się pod okupacją niemiecką i jedynie ich rządy mogą przygotowywać plany działalności na okres powojenny. Istnieją jednak inne, szczęśliwsze państwa, nietknięte stopą nieprzyjaciela. Należy do nich Imperium Brytyjskie.

Wiemy, że Imperium Brytyjskie jest to dobrowolny związek wielu państw i narodów zjednoczonych pod berłem króla i mających dobrą wolę współżycia ze sobą. W 1926 r. na konferencji imperialnej w Londynie ustalono, że wszystkie części imperium brytyjskiego, a więc Wyspy Brytyjskie, Kanada, Nowa Zelandia, Australia i Afryka Południowa stanowią samodzielne państwa z własnymi sejmami i rządami pod władzą wspólnego króla. Inne obszary, jak np. kolonie afrykańskie czy posiadłości azjatyckie otrzymały daleko idący samorząd. Ta organizacja imperium brytyjskiego nazywanego również Brytyjską Wspólnotą Narodów zdała świetnie egzamin w czasie ubiegłej wojny oraz w czasie wojny obecnej.

Nie mniej jednak organizacja ta, jak stwierdzają politycy brytyjscy, musi również zdać egzamin po wojnie. Po wojnie bowiem istnieć będą nowe zadania, a więc utrzymanie pokoju światowego, zapewnienie bezpieczeństwa poszczególnym narodom i zapewnienie dobrobytu zarówno obywatelom Imperium jak i ludności innych państw świata.

Nad tą nową organizacją brytyjskiej wspólnoty narodów obradowała ostatnio w Londynie konferencja premierów poszczególnych dominiów, czyli państw tworzących Imperium Brytyjskie, pod przewodnictwem premiera Churchilla. Z dalekich części świata zjechali na nią premier kanadyjski Mackenzie King, australijski Curtin, nowozelandzki Frazer i południowo-afrykański Smuts.

Imperium Brytyjskie jest szczęśliwym państwem. Oto bowiem konferencja premierów doszła do wniosku, że po wojnie nie wiele trzeba będzie zmieniać jego organizację. Nadal będzie ono dobrowolnym związkiem wolnych państw i wolnych ludów. Większa tylko, być może, ilość obszarów otrzyma po wojnie statut dominialny. Konferencja poza tym ustaliła szereg postulatów dotyczących wspólnej polityki zagranicznej, współpracy gospodarczej po wojnie, współpracy komunikacyjnej, zwłaszcza w zakresie lotnictwa, wymiany ludzi pracy, zdobyczy naukowych, dóbr i surowców.

Najbardziej jednak znamienną i charakterystyczną uchwałą konferencji jest stwierdzenie we wspólnej deklaracji, że system organizacyjny Imperium Brytyjskiego jest tak dobry, że może służyć dla innych ludów świata za wzór organizowania współżycia.

Polacy życzą imperium brytyjskiemu, aby wszelkie tego rodzaju wysiłki jego kierowników dały jak najlepsze rezultaty. Polska bowiem pragnie nietylko wspólnie walczyć z narodami brytyjskimi w czasie wojny, ale współpracować z nimi dla budowy lepszego świata po jej zakończeniu.

B. W.

Uroczysta akademia w Radio Lille.

Z okazji Święta Niepodległości, w radio Lille została nadana specjalna audycja. W imieniu p. Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej, p. Konsul Gen. Bittner, wygłosił następujące przemówienie:

„W dniu 11 listopada 1918 roku, cała Polska z Warszawą na czele skruszyła kajdany niewoli, rozbrajając okupacyjną armię niemiecką. Nieugięty duch Warszawy i Narodu Polskiego zatryumfował wówczas nad siłą i przemocą. Dziś, gdy po 26 latach ta sama przemoc obraca w gruzy i zgliszcza nasz kraj i naszą stolicę, Emigracja Polska we Francji chyląc czoła przed grobami poległych bohaterów, oddaje wszystkie swe siły do dyspozycji Pana Prezydenta i Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, łącząc się z całym Narodem w walce o niepodległość. Niech żyje Polska!"

Po przemówieniu zostały odegrane hymny: polski, francuski, poczem chór polski z Bruay, złożony ze 160 osób odśpiewał pod dyrekcją p. Calińskiego, szereg pieśni.

Liczni nasi słuchacze, którzy nie mogli wziąć udziału w akademiach i obchodach urządzanych w naszych koloniach z okazji 11 listopada przeżyli miłą i wzruszającą chwilę przy aparacie radiowym.

Sprawozdanie z zebrania Komisji Społecznej Centralnego Komitetu Walki

W dniu 12. listopada br. odbyło się w Lille, zebranie Komisji Społecznej Centralnego Komitetu Walki. Został przyjęty wzór kwestionariusza do wypełnienia w sprawie zasiłku dla starców, wdów, sierot, inwalidów i ofiar prześladowań niemieckich. — Kwestionariusz zostanie wydrukowany i rozesłany do Okręgowych Komitetów Walki celem wypełnienia przez zgłaszających się o zasiłek. Jednocześnie Komisja uzgodniła pouczenie dla MKW. w jaki sposób należy kwestionariusze wypełniać.

Komisja Społeczna postanowiła, że z sum przyznanych tymczasowo przez P.C.K. zasiłki będą wypłacane w wysokości: Dla głowy rodziny pozbawionej wszelkich środków do życia, miesięcznie 600 fr. na żonę 400 fr. i na każde dziecko 250 fr.

Osoby mające jakiekolwiek dochody przewyższające wysokość zasiłku, nie mogą ubiegać się o przyznanie pomocy. Osoby mające dochody poniżej tej sumy, otrzymają uzupełnienie do wysokości ustalonego zasiłku.

Rodziny ofiar prześladowań niemieckich, aresztowanych, lub wywiezionych przemocą do prac w Niemczech, powinny otrzymać zasiłek w wysokości równającej się zasiłkom pobieranym przez rodziny ochotników zaciągniętych do armii polskiej.

Komisja Społeczna stwierdziła, że rodziny ochotników zaciągniętych do armii polskiej, dotychczas nie otrzymały jeszcze żadnego zasiłku. Ten stan rzeczy wytwarza wielkie niezadowolenie wśród tych rodzin, zwłaszcza, że wielka z nich część nie posiada żadnych środków do życia po odejściu żywiciela rodziny. Komisja Społeczna zwraca się do władz polskich o wzięcie pod uwagę położenie tych rodzin i o jak najszybsze wypłacenie przynależnego zasiłku.

DZIEŃ robotnika polskiego

w okupowanej Warszawie.

3) (Ciąg dalszy)

Nigdy nie przypuszczałem, że teraz właśnie, gdy tyle książek jest zakazanych, będę się tak gruntownie zapoznawał z polską literaturą. Władek sam ma dużą bibliotekę, a jak czegoś nie ma, to zawsze dla mnie od kogoś innego pożyczy. Nie wiem, czy tatuś się orientuje, że lokalne wypożyczalnie książek, które Niemcy na początku zamknęli, teraz zostały otwarte. Okazało się, że zmieniono katalogi. Z czytelń usunięto wszystkie książki z zakresu polskiej polityki, ekonomii i przyrodoznastwa. Ponad 1500 autorów objęto tym zakazem. Usunięto wszystkie książki w języku angielskim, nawet słowniki. Zostawiono tylko niektóre amerykańskie wydania. Każda książka, która w tytule miała słowa: „Polska" lub „Polski" została skonfiskowana. Protokóły sejmowe, mowy, n. p. mowy Daszyńskiego, znalazły się na czarnej liście. Poezja, powieść, sztuki teatralne o charakterze narodowym zniknęły z naszej czytelni. Pamięta tatuś tę książkę, którą się zaczytywałem, gdy interesowały mnie owady? — „Szkodniki i ich niszczenie" — podobno ją też wyrzucili, bo myśleli, że to o nich mowa. —

— Czy tatuś wie, że większość firm wydawniczych już zbankrutowała? A te, co istnieją, nie mogą związać końca z końcem, żadnej książki, ani broszury, ani nawet nut nie wolno wydawać bez zezwolenia władz, którego w praktyce nigdy nie można otrzymać. Czy tatuś przyjrzał się wystawom księgarń? — W każdej musi być wystawiona książka „Die Polen vor Berlin", w której Niemcy starają się nas wykpić i poniżyć. Czy może być mowa o wydawaniu nut, gdy zakazany jest Szopen i Paderewski? Niemcy chcą nietylko fizycznie wyniszczyć Polaków, lecz także zniszczyć ducha narodowego i zdemoralizować cały naród polski.

Jan żegna się z synem i idzie dalej. Zastanawia się, poco chłopak wygłosił do niego to całe przemówienie. Pewnie, by się nie dziwił, gdy w domu znajdzie skrzynkę jakichś zakazanych książek.

Jan ma daleko do pracy, ale woli iść piechotą, niż przejeżdżać tramwajem przez ghetto żydowskie. Ilekroć patrzy na ulice ghetta z okien tramwaju, robi mu się przykro na myśl, że jemu jest jednak troszkę lepiej, niż tym ludziom, którzy tu zostali zegnani. Pół miliona żydów, zamkniętych na paru ulicach. Pół miliona ludzi, uwięzionych w murach, gdzie mają spędzić, całe życie. Żydom nie wolno wychodzić poza mury ghetta. Nie wolno im wogóle jeździć ani koleją ani wodą.

Gdy rozpoczęto wznoszenie murów — tego zbiorowego grobu, w którym miano pogrzebać pół miliona żyjących — ludność polską ogarnęło oburzenie. Rozpowszechniono wtedy tysiące egzemplarzy proklamacji, skierowanej przeciw hitlerowskim barbarzyńcom i stwierdzającej solidarności robotników polskich i żydowskich. Rozlepiano tę proklamację na murach. A którejś nocy kilku rewolucjonistów zburzyło część murów ghetta pod nosem niemieckiej policji. Rano w wyrwie muru powiewał polski sztandar.

Jan idzie zatopiony w swych myślach, i nagle w powietrzu wyczuwa niebezpieczeństwo. Podnosi głowę. Mały chłopak wpada mu między nogi.

— Łapanka! — woła, i już go niema.

Jan wpada do pierwszej bramy, przebiega przez podwórze. Słyszy na ulicy gwizdki policji, wymyślanie Niemców, przeraźliwe krzyki kobiet. Biegnie na szóste piętro i przysiada na schodach. Serce wali mu ze zmęczenia i zdenerwowania.

Wyłapują wszystkich mężczyzn i chłopców od 12 lat wzwyż. Załadują ich na ciężarowe samochody i wywiozą do Niemiec na roboty. Młode kobiety czeka jeszcze gorszy los.

Siostra Jana, mieszkająca poza Warszawą, została pewnego razu wezwana do Urzędu Pracy z 500 innemi dziewczętami. Kazano im się rozebrać do naga i poddano badaniu lekarskiemu. Potem dostała zawiadomienie, że ma jechać z transportem do Niemiec. Od tego czasu ukrywa się na wsi u ciotki. Wiadomo przecie, pocoby do tych Niemiec jechała. Wiele dziewcząt było już w Niemczech i wracało. Wracały z niemieckich obozów żołnierskich, zarażone i wiele z nich było potem rozstrzelanych.

Na wspomnienie tego, co zrobiono z jego najmłodszą siostrą, Jana ogarnia wściekłość Chciałby wyjść na ulicę, zastrzelić ilu się da tych drani, a potem niech się dzieje co chce.

PRZY PRACY

Fabrykę już widać.

W momencie, gdy przekracza bramę fabryki, wszystkie myśli, które napastowały go w czasie drogi, zostają za progiem. Tu zaczyna się walka na śmierć i życie. Nerwy napinają się do ostatnich granic. Trzeba ważyć każdy swój krok, każdy ruch i słowo. Oczy nabierają bystrości, uszy słuchają uważnie. Trzeba spostrzec każdy uśmiech i znak, dany przez towarzyszy pracy. Usłyszeć słowo, wyszeptane mimochodem. Ubranie robocze wkłada ostrożnie, by nie szeleściło. Wsuwa rękę do kieszeni. Tak — jest ulotka. Towarzysze, pracujący przy tajnem rozpowszechnianiu wiadomości, wsunęli mu ją do kieszeni. Przed wyjściem z fabryki Jan włoży do szuflady pieniądze na fundusz wydawniczy. Ktoś nieznany zabierze te pieniądze i odda jakiemuś nieznanemu skarbnikowi. Jan nie wie nic, poza tem, że jego pieniądze dotrą do właściwych rąk i że się przydadzą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

B.D.I.C

O stosunkach polsko-rosyjskich i WARSZAWIE

Na konferencji prasowej dla korespondentów pism brytyjskich i amerykańskich, odbytej w dniu 31 sierpnia br., premier Stanisław Mikołajczyk sformułował stanowisko Rządu R. P. w konflikcie polsko - sowieckim. Podkreślił on na wstępie niezłomną postawę Polski, która przez 5 lat wojny nie zaprzestała ani na chwilę walki z Niemcami, dając tym samym dowód swych wielkich wartości moralnych. Tymczasem w chwili obecnej, w przededniu klęski Niemiec, odnosi się wrażenie, jakoby szczytne zasady Karty Atlantyckiej i Czterech Wolności — ideały, dla których walczy Polska — miały się deprecjonować na korzyść czynnika siły. W tej sytuacji polityka polska nie może dłużej ukrywać się w zaciszu konferencyj dyplomatycznych; należy ją wyjaśnić i poddać sądowi opinii publicznej świata. W przeciwnym razie powstać mogą w umysłach bezstronnych obserwatorów nieporozumienia, wywołane brakiem wiadomości o rzeczywistych faktach i istotnych motywach polskiej polityki.

Typowym przykładem takiego nieporozumienia jest fakt, iż często sprowadza się istotę sporu polsko - rosyjskiego do konfliktu między Rządem R. P. w Londynie a t. zw. „Komitetem Wyzwolenia", urzędującym w Lublinie. W rzeczywistości podłoże sprawy jest znacznie poważniejsze. Chodzi tu bowiem o ułożenie na przyszłość stosunków między Polską i Rosją, o przyszły ustrój i niepodległość Polski oraz o los połowy terytorium Rzeczypospolitej i 11 milionów jej obywateli.

Rząd R. P. wysłał ostatnio do Moskwy propozycję załatwienia tych ważnych dla obu narodów zagadnień. Propozycja ta nacechowana jest szczerym pragnieniem doprowadzenia do trwałego i korzystnego dla obu stron porozumienia. Uzyskała ona aprobatę Parlamentu Podziemnego w Polsce. Premier podkreślił z naciskiem, iż decyzja Parlamentu zapadła w niezwykle doniosłym momencie, a mianowicie w okresie najcięższej walki w Warszawie. Stanowi ona dowód szczerej chęci ułożenia stosunków z Sowietami oraz wysokiej dojrzałości politycznej społeczeństwa polskiego w Kraju.

Premier wyjaśnił wreszcie, dla jakich przyczyn Rząd R. P. uważa za konieczne utrzymania w mocy konstytucji polskiej z r. 1935 aż do chwili, gdy będzie ona zmieniona przez ciało ustawodawcze polskie w uwolnionym od wroga Kraju. Odrzucenie konstytucji zachwiałoby ważność wszystkich aktów prawnych Rządu polskiego, dokonanych po r. 1935; m. in. mogłoby być uznane za nieważne podpisy przedstawicieli Polski na takich ważnych dokumentach, jak Karta Atlantycka, umowa o UNRRA, umowy wojskowe ze Sprzymierzonymi. Ciągłość prawna Rządu R. P. w Londynie zostałaby również zakwestionowana. Premier podkreślił, że w praktyce Rząd R. P. na obczyźnie stosował konstytucję z r. 1935 w duchu ściśle demokratycznym i przytoczył cały szereg aktów Rządu dla uzasadnienia tego faktu.

Premier Mikołajczyk stwierdził, iż przyjęcie propozycji polskiej przez rząd sowiecki dałoby gwarancje przyszłej przyjaźni polsko - rosyjskiej, stanowiłoby ważny czynnik dla zabezpieczenia się od przyszłej agresji ze strony Niemiec i doniosły wkład do dzieła zorganizowania współpracy międzynarodowej.

Powstanie warszawskie.

W pierwszych dniach września sytuacja stolicy, nękanej straszliwym ogniem artylerii, moździerzy i bomb lotniczych, stawała się coraz cięższa. Pod naporem przeważających sił, powstańcy musieli opuścić rejon Starego Miasta, o czym doniósł komunikat niemiecki z dnia 3 września, potwierdzony później przez gen. Bora. Według telegramu lotnika brytyjskiego, Stare Miasto leży w gruzach. Ataki niemieckie wywołały ogromne straty wśród cywilnej ludności, która — prócz około 100.000 stałych mieszkańców Starego Miasta — obejmowała także setki uciekinierów z innych dzielnic. Około połowa tej ludności — to zabici i ranni.

Według komunikatu gen. Bora, straty wśród żołnierzy — obrońców Starego Miasta wyniosły 80 proc. załogi. 1.300 żołnierzy zdołało wycofać się z tego rejonu, zabierając ze sobą wszystkich lekko rannych i jeńców. Nadeszła wiadomość — ostatecznie niepotwierdzona, — jakoby Niemcy rozstrzelali wszystkich żołnierzy Armii Krajowej, wziętych na Starym Mieście, i wszystkich ciężko rannych.

Niemcy użyli w walkach w Warszawie moździerzy 60-cm., wyrzucanych na szynach, o olbrzymiej sile wybuchowej.

Po utracie Starego Miasta sytuacja powstańców stawała się coraz cięższa. Niemcy przeprowadzali nieustanne ataki na polskie ośrodki oporu. W dniu 10 września gen. Bor podał, że w śródmieściu trwają walki o natężeniu, które sięga kresu wytrzymałości ludzkiej. Obiekty przechodzą po kilka razy z rąk do rąk. Miasto pozbawione jest prądu elektrycznego i wody, ludność żywi się minimalnymi racjami kaszy. Ranni, pozbawieni najniezbędniejszych środków leczniczych, cierpią straszliwie. Niemcy nie szanują znaków Czerwonego Krzyża i bombardują szpitale.

11-go września Polacy ponieśli nowe straty terenu w rejonie ul. Wareckiej od strony Nowego Świata. Niemcy zniszczyli kolumnę Zygmunta i Grób Nieznanego Żołnierza.

Żołnierze Armii Krajowej w Warszawie przetrwali ten okres cudem nieopisanego bohaterstwa, walcząc samotnie, prawie bez żadnej pomocy z zewnątrz.

Rząd R. P. i Kraj apeluje o pomoc dla Warszawy

Rząd R. P. w Londynie wszczął energiczną akcję w kierunku uzyskania u Sojuszników natychmiastowej pomocy dla Warszawy. Premier Mikołajczyk, przemawiając przez radio do Kraju w dniu 1-go września, zapewnił żołnierzy walczącej stolicy, iż wszystko, co możliwe, będzie uczynione w celu zaopatrzenia ich w niezbędny materiał wojenny i żywność. Premier zaapelował publicznie do Prezydenta Roosevelta, Premiera Churchilla i Marszałka Stalina, aby udzielili Warszawie pomocy. Na decyzję ich czekali bohaterowie Polskiej Armii Krajowej, czekała cała Polska i opinia publiczna świata.

Prezydent R. P. Władysław Raczkiewicz wygłosił dnia 1 września przemówienie do Kraju, oddając hołd walczącej Warszawie, której wspaniały czyn zbrojny zaważyć musi na szali zwycięstwa. Zwycięstwo to — podkreślił p. Prezydent — winno doprowadzić do pokoju opartego na sile prawa, a nie na prawie siły.

Radio polskie „Błyskawica" nadało w dniu 2 września komunikat, w którym podkreśla, iż żołnierzom polskim w Warszawie wystarczy do prowadzenia walki 5 ton amunicji dziennie. Do przewiezienia tej ilości zaopatrzenia potrzeba 5 samolotów.

W dniu 3. września Przewodniczący Rady Jedności Narodowej zwrócił się z prośbą o pomoc dla Garnizonu Warszawskiego Armii Krajowej.

Dnia 11 września Prezydent Miasta Warszawy zaapelował do Lorda Mayora Londynu i Burmistrza Nowego Jorku, przedstawiając tragiczną sytuację ludności Warszawy.

Liczne organizacje, m. in. PEN Klub Polski, Związek Dziennikarzy R. P. itp. wydały publiczne apele w sprawie Warszawy, wzywając opinię publiczną krajów sojuszniczych do zainteresowania się losem samotnej stolicy.

Żołnierze Armii Krajowej uznani za kombatantów

Na oświadczenie rządów Brytyjskiego i Amerykańskiego, uznające żołnierzy Armii Krajowej za równych w prawach kombatanckich z żołnierzami innych jednostek polskich, walczących pod rozkazami Naczelnego Dowództwa Polskiego w Londynie, — Niemcy odpowiedzieli początkowo deklaracją, w której stwierdzili, że Polska, jako kraj okupowany, podlega przepisom międzynarodowej umowy o okupacji wojskowej. Członkowie Armii Krajowej są więc buntownikami, a nie żołnierzami.

W późniejszym okresie jednak Niemcy skorygowali swój stosunek do Armii Krajowej. Ogłosili mianowicie, że „patrioci polscy, którzy się poddali w Warszawie, będą uznani za jeńców wojennych." jest to za tym równoznaczna z przyznaniem praw kombatanckich, chociaż narazie ograniczone pod względem terenu. Jak podkreśla generał Bor, — wszystkie państwa, z jedynym wyjątkiem Sowietów, uznały więc żołnierzy Armii Krajowej za pełnoprawnych kombatantów.

Pomoc

Po długich tygodniach oczekiwania, w nocy z dnia 10. na 11. września pojawiły się nad Warszawą samoloty brytyjskie i amerykańskie, operujące z baz włoskich, które zrzuciły pewną ilość amunicji i zaopatrzenia. Fakt ten potwierdzony został deklaracją Rządu R. P., który złożył Sprzymierzonym publiczne podziękowanie za okazaną życzliwość i pomoc.

Gen. Bor w dniu 13. września doniósł, że „w ostatnich dniach widziano nad Warszawą samoloty sowieckie", które zbombardowały pozycje znajdujące się w rękach Niemców. Bombardowanie to jak podkreślił gen. Bor, wynikało raczej z planów strategicznych rosyjskich, niż z pragnienia dopomożenia Warszawie, przyniosło jednak obrońcom stolicy pewną ulgę.

Sytuacja powstańców uległa pewnej poprawie z chwilą zdobycia Pragi przez Rosjan. Od tej chwili rozpoczęły się częstsze zrzuty zaopatrzenia z samolotów sowieckich. Poza tym ogień artylerii sowieckiej, prażący bezustannie pozycje nieprzyjaciela, osłabił nieco nacisk niemiecki na polskie gniazda oporu. Gen. Bor doniósł w dniu 15 września, że oddziały powstańcze nawiązały kontakt z wojskami sowieckimi na Pradze. Dnia 16 września położenie obrońców poprawiło się o tyle, że w rejonie śródmieścia zdołali odzyskać inicjatywę. W dniu 15 września Niemcy wysadzili w powietrze mosty Poniatowskiego i Kolejowy, zaś 25 września — most Kierbedzia.

W dniu 19. września znaczna ilość latających fortec w osłonie myśliwców podjęła lot nad Warszawę, zrzucając poważne ilości broni, amunicji i żywności w rejonach śródmieścia, Żoliborza i Mokotowa. Straty były nieznaczne. Samoloty po wykonaniu zadania lądowały w Sowietach. Pojawienie się Fortec nad Warszawą wywołało niezwykły entuzjazm wśród ludności i wpłynęło na wybitny wzrost nastrojów.

„Sumienie świata zostało rozbudzone" — oświadczył premier Mikołajczyk w przemówieniu radiowym dnia 19 września, dziękując Sprzymierzonym za udzieloną pomoc.

23. września lotnicy R.A.F. wykonali szósty z kolei lot nad Warszawę.

Położenie ludności i obrońców miasta było w dalszym ciągu bardzo trudne. Niemcy podrzucali zatrutą żywność, chcąc poderwać zaufanie Polaków do zaopatrzenia zrzucanego przez samoloty sowieckie. Miasto stało przed grozą głodu.

Gen. Bór doniósł w dniu 22. września, że od początku powstania w Warszawie Niemcy stracili tam 272 czołgi, samochody pancerne i działa szturmowe; 150 karabinów maszynowych i wiele innego sprzętu zdobyli żołnierze Armii Krajowej. Powstanie warszawskie związało siły 3 do 5 niemieckich dywizyj.

Niemcy zdobyli ruiny Warszawy

Niezłomna, bohaterska Warszawa padła po 63 dniach zmagań z wrogiem w dniu 2 października 1944. Padła w chwili, gdy całe jej dzielnice zamienione zostały w rumowiska, gdy nie było już ani amunicji, ani żywności, ani lekarstw. Po opanowaniu przez Niemców Mokotowa i Żoliborza w rękach powstańców pozostało jeszcze śródmieście, określone przez gen. Bora w jego depeszy z 1. października, jako „ostatni rejon obrony na terenie stolicy".

Komunikatem z dnia 3. października, generał Bor doniósł: „Warszawa upadła, wyczerpawszy wszystkie środki do walki i życia... Dnia 2 października 1944 r. o godz. 20-ej umilkły strzały w Warszawie".

Generał dywizji Tadeusz Bor - Komorowski naczelnym wodzem

W dniu 30. września br. p. Prezydent R. P. zwolnił Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych gen. K. Sosnkowskiego z zajmowanego przez niego stanowiska, mianując jednocześnie Naczelnym Wodzem generała dywizji T. Bora - Komorowskiego, dotychczasowego dowódcę Armii Krajowej.

Gen. Bor - Komorowski, dzieląc los żołnierzy Korpusu Warszawskiego, z chwilą upadku Warszawy dostał się do niewoli niemieckiej.

Oto ostatni telegram, wysłany przez generała Bora do Prezydenta R. P. przed dostaniem się w ręce niemieckie: „W tej ostatniej do Pana Prezydenta z wolnej stopy nadanej depeszy pragnę dać wyraz swej najgłębszej czci dla Pana Prezydenta i złożyć najwyższemu Reprezentantowi i Sternikowi Rzeczypospolitej najgorętsze życzenia osiągnięcia dla Ojczyzny wolności, wielkości i szczęścia".

Ostatnie depesze Warszawy: „Ratujcie ludność cywilną!"

Premier Mikołajczyk otrzymał od Krajowej Rady Ministrów następującą depeszę, wysłaną z Warszawy dnia 3 października 1944 r.:

„Wyczerpawszy wszelkie możliwości prowadzenia walki, wobec braku żywności, broni i amunicji, wobec olbrzymiej ilościowej i technicznej przewagi nieprzyjaciela i wobec zupełnego braku nadziei na zajęcie w krótkim czasie Warszawy przez Sowiety, byliśmy zmuszeni w dniu 2 października o godz. 20-tej przerwać walkę. Najbardziej tragiczny jest los umęczonej ludności cywilnej.

Na kategoryczne żądanie Niemców musi ona opuścić Warszawę. Zaalarmujcie tą sprawą świat. Niech Międzynarodowy Czerwony Krzyż zaopiekuje się natychmiast obozem w Pruszkowie i szpitalami, bo dotychczasowa pomoc opiera się głównie na ofiarności okolicznej ludności. Staramy się choć w części zmniejszyć tragedię ludności Warszawy. Pilnujcie losu wywiezionych na roboty i do obozów koncentracyjnych".

Rada Jedności Narodowej zwróciła się za pośrednictwem Premiera Mikołajczyka z następującym apelem do rządów i społeczeństw państw alianckich i neutralnych oraz do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża:

„Wobec stwierdzonych przygotowań okupanta niemieckiego do masowego wyniszczenia Polaków w obozach koncentracyjnych i w więzieniach, zwłaszcza w osławionym Oświęcimiu, zwracamy się z apelem o natychmiastową interwencję, celem sparaliżowania tej nowej zbrodni hitleryzmu".

Hołd Warszawie.

Na wieść o upadku Warszawy Prezydent R. P. i Prezes Rady Ministrów R. P. wygłosili dnia 3 października przez radio londyńskie przemówienia do Kraju.

P. Prezydent R. P. W. Raczkiewicz powiedział m. in.: „... Wielka ofiara stolicy nie może pójść na marne... W blasku zgliszcz heroicznego miasta każdy, kto chce patrzeć, dojrzeć musi tę wielką prawdę; niema ceny, której nie bylibyśmy gotowi zapłacić za wolność i niepodległość, niema trudu, którego nie podjęlibyśmy dla tej sprawy i niema siły, któraby nas od tego odwieść zdołała. Warszawa padła, ale niezmordowana walka narodu polskiego toczy się dalej."

P. Premier Mikołajczyk w swym przemówieniu stwierdził przede wszystkim, że Warszawa padła wtedy dopiero, gdy już nie była zdolna do dalszej walki, i podał przebieg bohaterskiej obrony powstańców. „Ci ludzie, — mówił — którzy złożyli najwyższy dowód poświęcenia i bohaterstwa — idą w mrok, w chwili, gdy słońce wolności wschodzi dla innych... Polacy! Hołd pamięci tych, którzy polegli. Spoczywają oni w gruzach Warszawy... Z głębi serc, w których panuje smutek i żałoba, z głębi serc przejętych nieukojonym żalem, że choć nie z naszej, polskiej winy tak się kończy ta walka w Warszawie, przysięgamy na pamięć tych, co polegli i na krew przelaną, że nie zmarnujemy i nie pozwolimy uszczuplić ani umniejszyć tego kapitału, który oni zaskarbili, pokazując światu, że dla Polaka niema ceny, którejby nie zapłacił za prawdziwą wolność i niepodległość... Z zaciśniętymi pięściami i zębami, hamując wybuchy żalu i smutku, pójdziemy naprzód do swej Ojczyzny, do swego Kraju, swych domów — do wolności, która nam musi zajaśnieć".

Uroczyste posiedzenie Rady Narodowej.

W dniu 6 października Rada Narodowa na uroczystym posiedzeniu złożyła hołd obrońcom Warszawy. W imieniu Rządu R.P. przemówił Premier Mikołajczyk, który stwierdził, że Warszawa — „mimo zniszczeń, śmierci i fizycznego upadku — jest zwycięstwem — zwycięstwem słuszności naszych praw. ...Padła stolica, lecz nie ustała walka... Podziemne państwo polskie istnieje — istnieją jego organy, jego sieć organizacyjna i jego powiązanie z nami. Tylko funkcje jednych objęli inni."

Następnie w imieniu Rady Narodowej oddał hołd Warszawie prezes Rady, prof. St. Grabski, który m. in. oświadczył: „Podniosły wysoce stan sprawy polskiej zwycięstwa wojsk naszych pod Cassino i Falaise. Znaczenie tych zwycięstw wzmogło się jeszcze przez ofiarny czyn bohaterów Warszawy. Choć nie uratowali oni w tej chwili wolności Warszawy, ale utrwalili poczesne dla Polski miejsce w świecie — na wieki".

Walka Narodu Polskiego nie ustała.

Z Kraju donoszą o wzmagającej się działalności Armii Krajowej na terenie całej Polski. W dniu 27. 9. 44. w lasach Jamną oddział Armii Krajowej stoczył całodzienną walkę z kilkakrotnie silniejszym nieprzyjacielem. Oddział nasz zdołał przedrzeć się przez otoczający pierścień wroga.

Na Podhalu oddziały partyzanckie Armii Krajowej w potyczkach z nieprzyjacielem zdobyły w ostatnich dniach września znaczną ilość sprzętu.

Oddziały Armii Krajowej, występując w obronie uciskanej przez okupanta ludności, przeprowadziły w drugiej połowie września br. szereg poważniejszych akcyj bojowych na obszarze między Radomiem a Piotrkowem.

15. 9. 44. oddziały Armii Krajowej zaatakowały i wyparły z m. Opoczna baon Wehrmachtu. Nieprzyjaciel pozostawił zabitych i rannych.

16. 9. 44. oddział Armii Krajowej stoczył w rejonie Opoczna kilkugodzinną walkę z silnym oddziałem żandarmerii niemieckiej. Zabito 35 żandarmów, reszta wycofała się. Zdobyto broń i amunicję.

26. 9. 44. silne zgrupowanie oddziałów Armii Krajowej stoczyło w tym rejonie całodzienną walkę z oddziałem niemieckim w sile dwóch baonów, wyposażonym w broń maszynową, działa towarzyszące, moździerze i miotacze płomieni. Nieprzyjaciel stracił około 100 zabitych i dużo rannych i został zmuszony do wycofania się.

27. 9. 44. w akcji terorystycznej Niemcy spalili kilka wsi w Opoczyńskim. W akcji odwetowej oddziały Armii Krajowej zaatakowały i całkowicie zniosły posterunek żandarmerii niemieckiej w m. Przysucha. Zabito 66 żandarmów. Zdobyto całe uzbrojenie i wyposażenie niemieckiego posterunku.

Ankieta C. K. W.

dotycząca życia społeczno - kulturalnego emigracji polskiej we Francji.

Praca w zakresie kulturalno - oświatowym, jak i wychowania fizycznego i sportowego, wypełnia niewątpliwie jeden z najważniejszych odcinków dzisiejszego życia polskiego we Francji; od rozwoju jej zależy w dużej mierze przyszłość emigracji naszej.

Przez intensywny rozwój i systematyczne podnoszenie poziomu życia społeczno - kulturalnego emigracja polska dąży:

a) do zdobycia możliwie wysokiego przygotowania do odegrania czynnej i chlubnej roli w odrodzonej Polsce,

b) do rozszerzenia i wzmocnienia fundamentów przyszłego życia polskiego we Francji, przy zachowaniu pełnej lojalności wobec państwa francuskiego.

Jednoczyć i wspierać wysiłki całego społeczeństwa polskiego i ukierunkować je na powyższe cele — to zadanie instytucji wyłonionej z samego społeczeństwa: CENTRALNEGO KOMITETU WALKI, ściśle mówiąc, jego:

a) referatu kulturalno - oświatowego, który stoi na czele federacji skupiającej związki i stowarzyszenia dotąd czynne na polu oświaty, kultury teatralnej, muzycznej i śpiewaczej,

b) referatu Wychowania Fizycznego i Sportowego, który stoi na czele federacji skupiającej związki i stowarzyszenia dotąd czynne na polu wychowania fizycznego, gimnastyki i sportu.

W pracy koordynowania i planowania działalności wszystkich wchodzących w grę czynników społecznych, koniecznością się staje uwzględnienie obecnego stanu kulturalnego. Wysyłamy w tym celu do poszczególnych placówek MKW. i OKW. odpowiedni kwestionariusz. Materiał zebrany tą drogą zobrazuje obecną rzeczywistość i posłuży nam za podstawę za punkt wszczęcia szerszej a jednolitej akcji kulturalno - oświatowej oraz gimnastyczno - sportowej.

Ponieważ kwestionariusz ten daje jednocześnie pewien wgląd w program naszej pracy, co może zainteresować szerszy ogół polskiego społeczeństwa, uznajemy za stosowne podać go w poniższym skrócie do wiadomości publicznej:

KWESTIONARIUSZ.

1) Czy i w jakiej formie prowadzona jest akcja oświatowa nad dziećmi szkolnymi i przedszkolnymi?

2) Czy czynne są kursa dokształcające dla młodzieży pozaszkolnej męskiej i żeńskiej?

3) Czy prowadzi się oświatę dorosłych drogą wykładów popularnych, odczytów, przezroczy i inne?

4) Czy uruchomiono biblioteki i czy kompletuje się nowe księgozbiory drogą zbiórki książek prywatnych?

5) Czy czynne są czytelnie lub świetlice i w co są wyposażone?

6) Czy pracują i jaki realizują program, oraz jaka jest liczebność zespołów: śpiewaczych, muzycznych i teatralnych?

7) W jakim kierunku idzie działalność w zakresie wychowania fizycznego, gimnastyki i sportu?

8) Czy nawiązano już bliski i serdeczny kontakt ze szkołą polską oraz czy pozyskano już nauczycielstwo polskie do współpracy w dziedzinie społeczno-kulturalnej?

9) Jakie przygotowuje się obchody narodowe, imprezy publiczne?

10) Czy zmobilizowano już wszystkie siły instruktorskie z pośród działaczy dotychczasowych związków i kół?

11) Czy dokonano już spisu wszystkich sił wybitnych z terenu chętnych i nadających się do specjalnego przeszkolenia w pracy terenowej?

12) Czy i jakiego rodzaju lokale zdołano sobie zabezpieczyć?

13) Czy prowadzi się systematyczną i zbiorową akcję celem zdobycia odpowiedniego lokalu?

14) Jakie związki, towarzystwa i koła współpracują już z miejscowymi komitetami walki?

15) Jakie czynniki utrudniają robotę społeczno-kulturalną na terenie poszczególnych miejscowych komitetów walki?

Zapał, inicjatywa i trwały zgodny wysiłek całej emigracji polskiej, jak i jej społecznych czynników kierujących i koordynujących, jakimi są C.K.W., O.K.W. i M.K.W. — leże u podstawy całej pracy oraz stanowi główną rękojmię jej powodzenia.

W poczuciu łączności z Macierzą, znekaną i pozbawioną możności kształtowania swego życia narodowego drogą jawną i otwartą — polonia francuska, świadoma swych obowiązków narodowych, sił i wartości duchowych, świadoma swych możliwości rozwojowych, podejmie z całą energię robotę organizowania życia narodowego ku pożytkowi własnemu jak i ku pożytkowi i chwały całego narodu polskiego. A. R.

Dr. ŁYZIŃSKI, LEKARZ
Polskiego Domu Zdrowia
powrócił i PRZYJMUJE CHORYCH
tymczasowo
w Hotelu „POLONIA"
naprzeciw dworca w LENS
Godziny przyjęć codziennie od 9 — 12.
i od 2 — 5-tej popołudniu

POKWITOWANIA.

C.K.W. kwituje niniejszym odbiór sumy 3.920 fr., zebrane na Warszawę przez MKW. Noeux les Mines.

DZIECI SZKOLNE NA POMOC WARSZAWIE

...Słyszeliśmy w szkole od pań nauczycielek i pana nauczyciela o cierpieniach Warszawy i że tam dużo dzieci umiera z głodu i zimna. Opowiadali nam, że w Zaduszki trzeba się gorąco pomodlić za tych co zginęli, bo im tylko modlitwa jest potrzebną, ale dla tych, którzy jeszcze żyją, sama modlitwa nie wystarczy i że im należy nieść też pomoc materialną.

Dlatego my dzieci polskie ze szkoły żeńskiej i męskiej w Sallaumines i Sallaumines - Mericourt zebraliśmy pomiędzy sobą fr. 3.950.

Kwotę tą składamy na ręce Pana Konsula Generalnego z prośbą o przesłanie jej dzieciom w Warszawie.

Równocześnie przyrzekamy pilnie uczyć się po polsku, bo bardzo naszą Ojczyznę — Polskę kochamy i gdy zajdzie potrzeba znowu pomożemy aby ulżyć Jej cierpieniom i przyczynić się do Jej uwolnienia i odbudowania.

Sallaumines, dnia 6. listopada 1944 r.

Padlewski Stanisław, Orszulak Stefania, Kis Rene Krzyżaniak Zosia, Ciecka Kazia, Kopras Zygmunt Wielgorz, Adamski Aleksander.

Dzieci szkół polskich szybu 7 i 4-go z Avion, biorąc żywy udział w walce o niepodległość Ojczyzny i rozumiejąc straszną krzywdę, jaką ponosły dzieci Warszawy, składają te skromną ofiarę, aby Polski Czerwony Krzyż w miarę możności ratował je z tak okropnej nędzy.

Mając nadzieję, że dzieci innych szkół polskich na Emigracji pójdą naszym śladem, zapraszamy do kontynuowania łańcucha szkoły z Lievin i Calonne - Lievin.

Szyb 4-ty 210 fr. — szyb 7-my 500 fr.

Nauczycielki: **M. Ostrowska, L. Polańcówna.**

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE

LIEVIN.

— **(Aresztowanie „Volksdeutschów")** — Jako „Volksdeutsche" zostały aresztowane i odstawione do obozu w Calonne-Lievin nast. osoby: Karol Halama, lat 30, rue Montgolfier, 63; Paweł Fukała lat 59, rue Cuvier, 41; Maria Fukała z domu Kuśla, lat 59, rue Cuvier, 41; Jerzy Fukała, lat 34, rue Thiers, 153; Anna Oblak z domu Zibert, lat 28, rue du Cressier-Double; Gizela Hirsel, lat 21, rue 4, nr. 9; Rozalia Kos, lat 49, rue du II-bis, 6; Maria Goluch, lat 19, avenue du II-bis, 6; Janina Gunzy z d. Graćkor, lat 56, rue Caillet; Antoni Kos, lat 50, avenue du II-bis, 6; Ludwik Jakób, lat 22, rue 5 nr. 2; Mathias Jakób, lat 58, rue 5 nr. 2; Maria Jakób z d. Funder, rue 5 nr. 2.

Feldżandarm Frank Klemens, lat 39, zamieszkały rue Giffart, nr. 50 został aresztowany i odstawiony do więzienia w Bethune.

LIEVIN.

— **(Papiery osobiste trzeba mieć w porządku).** — Maria Dzierwa, lat 18, zamieszkała 32, rue Robespierre stała się ofiarą protokułu za nie odnowienie w przepisowym terminie swej karty tożsamości.

MERICOURT.

— **(Za droga kapusta).** — żandarmeria spisała protokół panu Wiktorowi Caron, zamieszkałemu 36, rue Barbes, za sprzedaż po wygórowanej cenie kapusty.

HENIN LIETARD.

— **(Ważne dla ofiar bombardowania).** — Rodziny, które nie posiadają oświetlenia elektrycznego na skutek bombardowania — uprasza się o zgłoszenie na merostwo przy okienku nr. 7, celem odebrania bonów na świeczki.

DOURGES.

— **(Smutny koniec)** — Pani Fidele Bewez, chora od dłuższego już czasu, opuściła dom 10-go listopada około godz. 2-giej rano. Odnaleziono ją 12-go listopada nieżywą w chlewie opuszczonego domu blisko Ponta-Sault.

SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

KOMUNIKAT.

Prosimy wszystkich Czytelników „Sztandaru" pobierających gazetę pod opaską, o przekazywanie mandatów pieniężnych za abonament, oraz inne przekazy na nazwisko prezesa C. K. W. W. BARAN, 20, rue Faidherbe 20. — LILLE Nord).

Baczność Polacy szybu 11, 12 i 14-go Lens.

Celem uczczenia wiekopomnej rocznicy powstania listopadowego, urządza MKW. adakemię, która odbędzie się w dniu 26-go bm. o godz. 3. popołudniu na sali p. Pelczyka, rue de Bethune. Zaprasza się wszystkich Rodaków o gremialne wzięcie udziału w tej uroczystości na którą złoży się następujący program: 1) otwarcie i uczczenie poległych, 2) występ Koła śpiewu, 3) przemówienia władz cywilnych, wojskowych i towarzystw, 4) teatr „Orlęta" i zakończenie. **M.K.W.**

Wizyta p. gen. Boruty - Śpiechowicza w obozie dla ochotników w Bailleul aux Cornailles

Był to 12. październik. Nikt z nas uczestników obozu nie przypuszczał, że ten od innych niczym nie różniący się dzień, taką nam sprawi niespodziankę. Niespodzianka ta była dla nas wszystkich wydarzeniem doniosłej wagi, przeżyciem, które nam na długo pozostanie w pamięci. Pan gen. Boruta - Śpiechowicz, znany bojownik kampanii bolszewickiej 1920 r., a obecny dowódca I. pol. korpusu pancernego w Szkocji, wracając z frontu z inspekcji dywizji gen. Maczka, przybył do Bailleul, by zapoznać się i porozmawiać z tymi, którzy w najbliższej przyszłości zawdzięczą mundur i zasilą szeregi armii polskiej. Wiadomość o przybyciu p. Generała wywołała nadzwyczajny ruch w obozie. Po przywitaniu się, p. Generał wygłosił krótkie przemówienie, które wywołało na nas wszystkich głębokie wrażenie. Czuliśmy, że to żołnierz do nas przemawia, żołnierz w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu. Wszyscy w skupieniu i z wielką uwagą słuchaliśmy opowiadania p. Generała. Po jego zakończeniu posypał się grad pytań: „kiedy nastąpi wyjazd do Anglii, czy jeszcze długo będziemy czekać na mundury, do jakiej formacji nas przydzielą, czy po wyszkoleniu zaraz pójdziemy na front, bo naszym największym pragnieniem jest jak najrychlejsze spotkanie się z wrogiem i pomszczenie roku 1939, Warszawy i tych wszystkich krzywd i morderstw popełnionych przez zbirów nazistowskich w ciągu okupacji nieszczęśliwej Ojczyzny. Na zakończenie dziękował p. Generał kierownikowi obozu p. Leszkowi - Czaplewskiemu za starania i troskliwą opiekę, która ten otacza nas wszystkich. Przy odjeździe dostojnego gościa wiwatom i okrzykom na jego cześć nie było końca.

Brański Wiktor.

Z wiecu C.K.W. w Lens, szyb 12-14-ty.

Z porozumieniem C.K.W. został zwołany wiec informacyjny na szybie 12-14-tym, dnia 5 listopada br. Wiec odbył się w sali p. Pelczyka.

Wiec rozpoczęto odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła", następnie oddano hołd wszystkim poległym bohaterom za wolność, jak polskim tak alianckim, oraz wszystkim przebywającym w obozach koncentracyjnych, przez powstanie i jednominutowym milczeniem.

Referat został wygłoszony przez ob. Krawczyńskiego z C.K.W., referent w swoim dość długim przemówieniu, wyjaśnił całokształt i zadanie pracy C.K.W. oraz P.O.W.N. w przeszłości i na przyszłość. Po skończonym referacie wywiązała się obszerna dyskusja, lecz bardzo wzorowa i spokojna. Po dyskusji ob. Krawczyński odpowiedział na wszystkie zapytania i nawet na zarzuty prostując i wyjaśniając wszelkie wątpliwości. — Następnie przeczytano rezolucję, którą przyjęto z odśpiewaniem roty Konopnickiej zakończono wiec.

REZOLUCJA. — My Polacy zamieszkali w okolicy Lens 12-14-ka, zebrani na wiecu informacyjnym, zwołanym przez C.K.W. w dniu 5 bm., uchwalamy co nastepuje:

1. przesyłamy zapewnienie do C.K.W. o swym poparciu i lojalności, zrealizowania programu objętego Manifestem wydanym przez C.K.W.

2. żądamy od C.K.W. przekazania prawowitemu Rządowi R.P. zapewnienia, że Patriotyczne Wychodźtwo Polskie we Francji, stoi twardo w obronie swego przekonania wiary Ojców i nie da się wciągnąć w żadne zamieszanie niezgodne z interesami Polski.

3. Zapewniamy Prawowity Rząd Polski w Londynie, o naszym niezłomnym postanowieniu obrony granic Polski, i w każdej chwili jesteśmy gotowi stanąć w obronie przeciw każdemu wrogowi, który by się o to pokusił.

4. Żądamy od Rządu Polskiego, aby nie ustępował ze swego stanowiska w Walce o Niepodległość i Suwerenność Polski.

5. Żądamy aby wschodnie granice Polski z 1939 r. zostały nie naruszone, oraz zwrotu zrabowanych nam przez najeźdźców germańskich, ziem Polskich na zachodzie i przesunięcie granic aż poza Odrę oraz całego Śląska.

6. Zapewniamy Rząd Polski w Londynie, że Patriotyczne Wychodźtwo Polskie we Francji jest w każdej chwili gotowe przelać krew w obronie Lwowa i Wilna oraz całości granic Polski i dążeniu do zrealizowania swego programu objętego Manifestem.

7. Żądamy od Rządu Polskiego współpracy ze wszystkimi narodami miłującymi pokój.

LENS, szyb 4-ty. — Sekcja Polska przy CGT. urządza swe miesięczne zebranie w niedzielę dn. 19 bm. o godz. 2-giej popoł. w sali p. Marchewki. Z powodu zbliżającego się kongresu obecność wszystkich członków pożądana. **Zarząd.**

LENS, szyb 2-gi — Tow. Polsko - Katolickie **św. Barbary** — podaje do wiadomości, iż walne zebranie, odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 3.30 popoł. u p. Goldmana „Hotel Polonia", obok dworca w Lens. Z powodu ważnych spraw pożądanym jest przybycie wszystkich członków. Nowo-przybyli, którzy mają zamiar wstąpić do towarzystwa mile widziani. **Zarząd.**

LENS 12-tka. — Koło Rez. i b. Wojskowych zagłębia Lens, zwołuje zebranie wszystkich Kolegów na niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 2-giej popoł. w sali p. Pelczyka, celem pobudzenia Koła do nowego życia. O liczny udział Kolegów prosi **Zarząd.**

COURCELLES LES LENS. — Zebranie **MKW.** odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 3. popoł. w sali Simont Fillet, ważne sprawy na porządku dziennym. **Zarząd.**

COURCELLES LES LENS. — Zebranie **TUR.** odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 5. popoł. na sali Simont Fillet. Ważne sprawy. — Wszystkich członków oraz sympatyków zaprasza **Zarząd.**

AVION. — Stow. Rez. i b. Wojskowych urządza nadzwyczajne zebranie w niedzielę, dnia 19. bm. o godz. 10-tej rano w lokalu p. Wajstakowej. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

EVIN MALMAISON. — Przewodnictwo MKW. zawiadamia Szan. Polonię, iż zebranie reorganizacyjne, oraz wstępna lekcja Koła śpiewu „Chór Cecylii" odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 10-tej rano w szkółce polskiej.

Apelujemy do rodziców by cała młodzież męska i żeńska wstąpiła w szeregi śpiewacze gdyż kult pieśni polskiej wychowuje nas na prawdziwych synów Ojczyzny, tak nam dziś drogiej a i program przyszłej pracy jest bardzo bogaty. Kierownictwo techniczne zapewnione.

BAUVIN. — MKW. zawiadamia wszystkich obywateli polskich zamieszkałych w okolicy Bauvin i Meurchin, iż w sprawach społecznych i informacyjnych należy się zwracać do przewodniczącego: Chwastek Jan. 19. rue Ghesquiere Bauvin (Nord).

FOUQUIERES LES LENS.

MKW. przeprowadził zbiórkę na szybie 9-tym Comp. Courrieres, na fundusz cierpiącego ludu w Warszawie, w zbiórce wzięli udział członkowie Komitetu, która dała w rezultacie 5.210 fr., przekazane następnie do władz kompetentnych. W zbiórce wzięli udział wszyscy, tak Polacy jak i Francuzi, aby nieść pomoc ludowi cierpiącemu w Polsce pod knutem srogiego okupanta. W imieniu cierpiącego ludu Warszawy, dziękujemy Wam serdecznie staropolskim Bóg zapłać.

MAZINGARBE II.

MKW. podaje do wiadomości wszystkim Polakom, zamieszkałym w miejscowości o zgłoszenie się we wszelkich sprawach społecznych do prezesa p. Molki Józefa, cite 2, nr. 656. **Zarząd.**

LIEVIN.

W niedzielę 29 października br. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele na 3-ce Lens-Lievin, za Warszawę, oraz za poległych naszych braci. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Przybysz z Lens. Przy ołtarzu asystowało 5 sztandarów. Chór żeński upiększył swym śpiewem mszę św. przy organach grał p. Douai. Na powyższe nabożeństwo przybyli Harcerze z drh. Skrzypczakiem oraz duża liczba Harcerek z Lens z dhną Grzonówną na czele. Obecni byli także komendanci placówek, Porzucek z Lievin oraz Płaczkowski. Po mszy św. ks. proboszcz Przybysz wygłosił wzruszające kazanie o męczeńskiej Warszawie. Po modlitwie za bohaterów Warszawy ks. Proboszcz zaintonował hymn „Boże coś Polskę, którą wszyscy z powagą odśpiewali.

FRAIS-MARAIS.

Dnia 15 października br. ob. Mienta, kom. miejscowej placówki POWN. powołał do życia MKW. wskład którego wchodzą: Prezes: Dupiczak Stanisław, Solitude 102, zast.: Woźniak Wincenty. — Sekretarz: Bieliński Jan, Templierie 32, zast.: Zdziabek Stanisław. — Skarbnik: Jackowski Fr., zast.: Wasiłka Ludwik.

Z wszelkimi sprawami proszę się zgłaszać w każdy poniedziałek o godz. 5-tej popoł. u sekretarza, jak n.p. sprawy starców, poszkodowanych przez bombardowanie, poszkodowanych na skutek działań wojennych i w wszelkich innych sprawach dotyczących Konsulatu R. P.

BRUAY EN ARTOIS.

Stowarzyszenia Polskie wchodzące w skład M. K.W. na terenie Bruay en Artois, zebrały się w niedzielę 29 października br. w lokalu p. Kukieczyńskiego dawniej Dybiona., przedstawiające: Tow. Gimn. Sokół, Harcerzy, śpiew. Sekcje C. GT. I. i II., Zw. Rez. i b. Wojsk., Hodowców, Tow. św. Barbary, Inwalidów, Strzelcy, Strzelcy Kurkowi, Kupcy, Młodzież, Powstańcy Wlkp., Wzajemna Pomoc, Polki, Bractwo Różańcowe, 2 Koła Muzyczne, Koło Przyjaciół Harcerzy, Klub Piłki nożnej „Unia". Wyżej wymienione Stowarzyszenia wyraziły wotum zaufania dla M.K.W. oraz dla Rządu Polskiego p. St. Mikołajczyka w Londynie i wspólną bezustanną walkę dla zjednoczenia wielkiej i niepodległej Ojczyzny.

Federacja Robotn. Polskich we Francji.

KOMUNIKAT.

Po czteroletniej przymusowej przerwie, odbyło się w Lille, w dniu 12 listopada br. zebranie Zarządu Głównego Federacji Robotników Polskich z udziałem wszystkich członków zarządu w osobach tow. tow. Budzyna, Krzywosąckiego, Jesionowskiego, Szymusiaka, Kozińskiego i Ukleji.

Zebraniu przewodniczył tow. Budzyn, obecny prezes Zarządu Głównego, a tow. Jesionowski, sekretarz gener. zdał sprawozdanie z działalności organizacyjnej F.R.P. w okręgach południowej Francji, w których do listopada 1942 r., dnia całkowitej okupacji Francji, — była możliwość prowadzenia stałej działalności organizacyjnej. W tym okresie zostało zorganizowanych kilka Sekcyj F.R.P., które zostały wznowione natychmiastowo po uwolnieniu Francji. Ostatnio zaczęły powstawać nowe Sekcje i gdy przytoczyć okręg St. Etienne, trzy nowe Sekcje zostały zorganizowane w miesiącu październiku. Tegoroczne garną się do organizacji emigracyjnej, która może skutecznie bronić ich potrzeby.

Zebrani wyrazili zupełną zgodę z Centralnym Komitetem Walki, biorąc za obowiązek popieranie wszelkich wysiłków C.K.W. w celu jednego reprezentowania całości potrzeb emigracyjnych.

Zebrani stwierdzili jednogłośnie potrzebę przeprowadzenia zjednoczenia dwóch organizacyj emigracyjnych jak F. R. P. i F. E. P. Interesy emigracyjne wymagają tego zjednoczenia i nic nie powinno różnić ludzi, którzy zostali połączeni w pracy podziemnej w okresie okupacji i walki z najazdem. W celu porozumienia się w FEP. w sprawie zjednoczenia organizacyjnego, zebrani powierzyli tow. tow. Krzywosąckiemu i Jesionowskiemu przeprowadzenia potrzebnych rozmów.

Zebrani potępili jednogłośnie i z oburzeniem działalność prowadzoną przez Żabczyka Waltera, domagają się usilnie postawienia go pod sąd polowy, za wyrządzone krzywdy Narodowi i Państwu Polskiemu oraz emigracji polsk. we Francji.

Sekretariat Generalny F.R.P.

ESCAUDAIN.

W dniu Wszystkich Świętych, odprawiona była uroczysta Msza żałobna na intencję poległych żołnierzy polskich na wszystkich frontach. Msze św. rozpoczęło Koło śpiew. „Harfa" odśpiewaniem hymnu „Z dymem pożarów". Brały udział sztandary miejscowych towarzystw polskich. — Mszę odprawił ks. Proboszcz, a piękne i treściwe kazanie wygłosił ks. wikary Pietrowiak, który w szczerych i gorących słowach zachęcał wszystkich Rodaków do zgody i szczerej współpracy w imieniu tych, którzy już polegli i tych którzy jeszcze przelewają krew na wszystkich frontach świata, za wolność Polski i wszystkich narodów. Po Mszy św. zostały odśpiewane rekwie przy katafalku pokrytym sztandarem polskim, po czym przemówił ks. Proboszcz w języku francuskim, sławiąc waleczność naszych żołnierzy i zachęcając młodzież do podtrzymywania tradycyj polskich. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę". MKW. składa serdeczne podziękowanie wszystkim Rodakom za liczny udział.

BARLIN. — (Pokwitowanie). Zestawienie z urządzonej zbiórki na Polski Czerwony Krzyż, jako pomoc dla ofiar bohaterskich obrońców Warszawy. — **P.O.W.N.** placówka nr. 17. — 2.305 fr., plac. nr. 18 — 900 fr., plac. nr. 19. — 6.120 fr., plac. nr. 20 — 5.536 fr., sekcje kobiet — 3.200 fr. Razem 18.061 fr. Zbiórka w kolonii przyniosła 10.232,45 fr., dołączając sumę zebraną na akademii 6.200 fr. Ogólna zbiórka z kolonii Barlin wynosi 34.493 fr. 45 ctm.

Do powyższego zestawienia niepotrzeba komentarzy, gdyż zebrana suma sama mówi za siebie. MKW. dziękuje tą drogą wszystkim ofiarodawcom za ten szlachetny czyn, a także i tym Rodakom, którzy nie składając żadnej ofiary obrzucili zbierających obelgami. Tych zaś Rodaków którzy złożyli większe sumy prosimy o zgłoszenie się w biurze, celem odebrania odpowiedniego poświadczenia. **Zarząd.**

SPRZEDAŻE

Okazja **do sprzedania KUCHNIA** czarna, **PIEC** do nagrzewania lokalu i **WÓZEK** (baladeuse) na 500 kilo. **Kizak,** Impasse Lasselin, Saullaumines.

Poszukiwania

Jadwiga Byk-Miska, rue Marchain, 32 z Sallaumines poszukuje **Franciszkę BOCZKA** (nazw. panieńskie)

Ktokolwiek mógłby udzielić jakichkolwiek wiadomości o

Henryku GRZYWNA, lat 16 i pół

Opuścił on dom rodziców dnia 2. 7. 1944 na jednym z aut przejeżdżającego wojska polskiego. Ostatni raz widziano go na granicy belgijskiej. Łaskawe informacje należy kierować do redakcji **„Sztandaru"** lub na adres matki: **Anna GRZYWNA,** rue Soleil, 122 Cite 30. DIVION P. de C.)

Uśmiechnij się

U OKULISTY.

— Co pan sobie życzy?

— Ja proszę pana chciałem okulary do czytania.

— Dobrze, proszę siadać zaraz za małą chwileczkę (okulista przymierza okulary). Proszę, czy pan widzi te litery?

— Tak widzę.

— To proszę, niech pan czyta jaka to litera?

— Tak proszę pana, ja widzę ale czytać nie mogę.

— No to damy inne zaraz za małą chwileczkę. No, a teraz widzi pan.

— Tak proszę pana, widzę.

— Bardzo dobrze to proszę czytać.

— Czytać jeszcze nie mogę.

— No jak pan widzi to pan powinien czytać.

— No — tak, ja też tak myślę. Ale ja właśnie chciałbym okulary do czytania, bo ja przecież czytać nie umiem...

Bartek S-ki.

Le Gérant : Henri MAILLY.
Travaux éxecutés par les ouvriers syndiqués: Travailleurs du Livre à la C. G. T.
Prace wykonane przez zorganizowanych w Syndykacie Drukarzy przy C. G. T.